

Węzełek

01/4/18

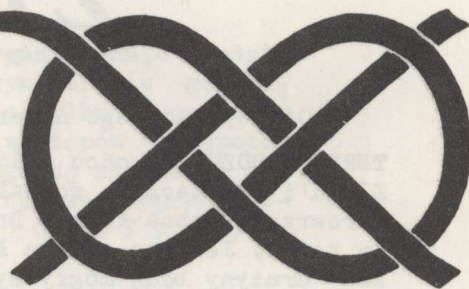
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 115

GRUDZIEŃ 1981 ROK 21

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W.7.



*Jam jest dudka Jezusa małego,
będę Mu grał z serca uprzejmego.*

*Na piszczalce i na multaneczkach,
na bandurze, ba, i na skrzypczkach.*



ZLOT 1982

Od poprzedniego numeru wiele już zostało ustalone:

TEREN OBOZU. W końcu października ekipa kwatermistrzowska była na terenie Zlotu i ostatecznie zostało ustalone, gdzie będą obozowały harcerki, a gdzie harcerze. Druhá Krysia Bryniarska, kwatermistrzynie wymierzyła dokładnie cały teren. Jest to wielka łąka z dwu stron otoczona lasiem. Miejsca jest dużo - drużyny będą mogły wygodnie obozować, a jednocześnie wszystko "będzie się działo" na tej samej polanie, obozy będą blisko siebie, łatwo będzie można się odwiedzać, kontaktować, poznawać i.t.d...

TERMIN. Zasadniczo nie uległ zmianie. Oficjalnie Zlot trwa od 1 do 10.8.82, z tym jednak, że ustalono, że wszyscy zjeżdżają się w czwartek 29.7.82 żeby mieć piątek, sobotę na rozbięcie i urządzenie obozów, żeby 1 go mogło już być wielkie, uroczyste **OTWARCIE** Zlotu. Zlot zostanie zakończony uroczystością we wtorek 10.8.82 wieczorem - rozjeżdżanie się we środę - czyli wszystko razem będzie trwało od 29.7 do 11.8.82 - 2 tygodnie.

Zaraz potem - 11, 12, 13, 14 - odbędzie się, w tym samym miejscu, **Z J A Z D O G O L N Y.**

Został już rozesłany **KOMUNIKAT ZLOTOWY** w którym podane są wszystkie szczegóły jak opłata, zgłoszenia itd... Nie będziemy więc tego powtarzać.

KONKURS NA ODZNAKĘ ZLOTOWĄ. Komenda Główna Zlotu rozpisała konkurs z nagrodami na **ODZNAKĘ ZLOTOWĄ.** Warunki Konkursu podajemy poniżej.

Jesteśmy w trakcie montowania **KOMENDY ZLOTU HARCEREK.** Chciałybyśmy żeby znalazły się w niej instruktorki ze wszystkich terenów. /Komendantki Chorągwi wchodzi do Komendy "z urzędu"./ Nie wszystkie funkcje są jeszcze obsadzone. Prosimy więc o zgłaszanie kandydatek-specjalistek w różnych dziedzinach.

- Bardzo potrzebne są nam instruktorki gotowe zorganizować i poprowadzić zajęcia sportowe, zarówno takie, które mają przygotowanie zawodowe-sportowe, jak i amatorki-entuzjastki.
- Tak samo poszukujemy instruktorek-specjalistek od terenoznawstwa, pionierki, śpiewu, pokazów ogniskowych i.t d..
- Oczywiście, sprawy gospodarcze i administracyjne też potrzebują chętnych i utalentowanych w tym kierunku.

Opierając się na wypowiedziach druhen na konferencji i opiniach jakie docierają do nas z terenu próbujemy obmyślić program ZLOTU w taki sposób, aby dać dziewczętom maximum możliwości poznania się z dziewczętami z innych Chorągwi. Staramy się też zmniejszyć do minimum czas stracony na oczekiwanie, przemarsze itd, które są złą stroną każdej wielkiej imprezy. Pierwotny projekt, aby dziewczęta obozowały nie chorągwiami wydaje się budzić wiele zastrzeżeń i wątpliwości. Obiekcje są zarówno natury organizacyjnej jak i metodycznej. Proponujemy więc, żeby przyjąć "złoty środek". Obozy harcerek będą się składały z dziewcząt z jednego terenu ze swoją komendą. Natomiast wędrowniczki z różnych terenów będą "wymieszane". Chciałybyśmy zato, żeby część zajęć zlotowych dla harcerek prowadzona była nie

obozami, lecz w zespołach dowolnie dobranych.

Wydaje nam się, że bardzo ważne jest na ZLOCIE zorganizowanie młodzieży jej czasu wolnego. Między innymi chcemy mieć na naszym terenie gospodę w której młodzież żeńska i męska mogłaby się spotkać nie tylko na szklanekę coca-coli, ale również na różne mini atrakcje w rodzaju występów zespołów muzycznych, słuchania muzyki z taśm, krótkie konkursy, zgaduj zgadula i gry z nagrodami. Potrzebujemy projektów na takie 15 - 20 minutowe programy oraz ich wykonawców. P O S Z U K A J C I E, P R Z Y G O T U J C I E, Z G Ł O Ś C I E.

Nie trzeba chyba przypominać, że ZLOT jest dobrą okazją do pracy zarobkowej /sklepik, kiermasz, dzień gości/, a tereny mogą pokazać swój dotychczasowy dorobek /wystawa, ogniska, konkursy/.

Dokładniejsze dane na te tematy są podane w komunikacie, ale już teraz prosimy te drużyny, które mają przygotowane gry, pokazy itd, albo przynajmniej projekty, o zgłaszanie ich.

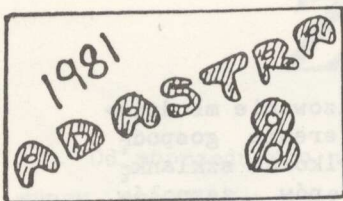
Chciałybyśmy, aby ten ZLOT był radosnym przeżyciem dla młodzieży, a ciężar jego przygotowania i przeprowadzenia był udziałem jak największej ilości zarówno młodszych jak i starszych instruktorek, żeby był wysiłkiem i osiągnięciem nas wszystkich.

Czekamy więc na wasze listy, zgłoszenia, projekty - może nie wszystkie będziemy mogły wykorzystać, ale napewno wszystkie uważnie przeczytamy i weźmiemy pod uwagę.

KONKURS NA ODZNAKĘ ZLOTOWĄ

1. Komenda Główna Zlotu ogłasza konkurs na odznakę zlotową.
2. W konkursie mogą wziąć udział harcerki i harcerze oraz członkowie starszyny.
3. Odznaka w kształcie dowolnym, o wielkości przyjętej dla odznak pamiątkowych, do wykonania w materiale, do noszenia na mundurze.
4. Termin nadsyłania projektów - 31 styczeń 1982r. na adres:
Komenda Główna III Światowego Zlotu Harcerstwa
47 Rutland Gate, London SW7 1PB, England.
Prace winny być oznaczone godłem, a w zamkniętej kopercie należy umieścić nazwisko i adres projektodawcy.
5. Jury konkursu stanowią członkowie Komendy Głównej Zlotu.
6. Praca przyjęta na oficjalną odznakę zlotu będzie nagrodzona bezpłatnym pobytem na zlocie /bez przejazdu/.

Projekty wyróżnione otrzymają nagrody książkowe.



kształcenie

Na tegorocznej konferencji instruktorek "ADASTRA" poświęcono sporo czasu zagadnieniom kształcenia. Był temat dyskusyjny dla całości konferencji, oraz narady w mniejszym zespole dla specjalnie zainteresowanych sprawa kształcenia, czyli tych, którym ta sprawa bardziej leżała na sercu, które chciały jeszcze coś posłyszeć, a co najważniejsze - powiedzieć. Jak bardzo sprawa kształcenia żywo nas obchodzi świadczy chociażby to, że w drugim zespole zebrało się nas blisko trzydzieści.

A więc najpierw od tego bardziej "zamkniętego Kręgu" (siedziałyśmy na polance w kręgu).

1. Stwierdziłyśmy zgodnie, że kształcenie u nas mogłoby być i powinno być wydatniejsze, akcentując, że zaczyna się ono już od zastępowej, że jeśli nie zaczniemy kształcenia od najniższego szczebla, to nie będzie dobrych drużynowych, hufcowych itd. na szczeblach wyższych.

Spśród rzeczowych wypowiedzi i szczerej troski o pracę, wyłoniła się potrzeba opracowania "zbiórek-wzorców", aby ułatwić pracę młodym zastępowym i drużynowym. Wzorce zbiorów mają być tak przygotowane, aby niedoświadczona zastępowa, czy drużynowa mogła w nich znaleźć nie tylko materiały zbiórkowe z uwzględnieniem założenia wychowawczego, treści gawędy, czy pogadanki, ciekawych gier, przykład obrzędu, piosenek itd. słowem wszystko, co potrzebne do przeprowadzenia tzw. "idealnej zbiórki". Szczegółowiej na ten temat napisze główna inicjatorka tej myśli i pierwsza, która już zaczęła wiązać "Sieć" dhna hm. Jadzia Chruściel.

2. Na plenum konferencji w wyniku dyskusji na temat, czy kandydatki na próbie powinny dostawać do ręki wymagania: a) młodzieżowe, b) instruktorskie.

ustalono, że młodzieżowe - w zależności od potrzeby, instruktorskie zdecydowanie - tak, aby kandydatka na instruktorkę wiedziała, czego się od niej wymaga i czego się po niej Organizacja w przyszłości spodziewa.

3. Konkretnie załatwiłyśmy czasokres prób instruktorskich. Uchwaliliśmy niejako "automatyczne" rozpoczynanie prób instruktorskich na podharcmistrzynie i harcmistrzynie bez tzw. "otwierania" ich; Np. data przyznania stopnia przewodniczki jest automatycznie otwarciem próby na podharcmistrzynię; to samo dotyczy stopnia harcmistrzyni - data przyznania stopnia podharcmistrzyni jest datą, otwarcia próby na harcmistrzynię.

Nie znaczy to wcale, że kandydatki na próbie koniecznie tę próbę ukończą, pomyślnie, może zajść potrzeba przedłużenia jej, lub też może wogóle nie dojść do jej ukończenia, ale w ten sposób dajemy równe szanse wszystkim.

4. Odpowiednie stopnie - na odpowiednich funkcjach. Np na kursach kształcenia podharcmistrzyń - powinny kształcić instruktorki w stopniu harcmist-

trzyni ewent. podharc mistrzyni, nie w stopniu przewodniczki. "Moda" na opiekunki. Ostatnio daje się zauważyć, że Komendantkami obozów są harcerki w stopniu np. pionierki, podczas gdy młode instruktorki na tym samym obozie pełnią funkcje tzw. opiekunek. Z dyskusji wynikało, że z większym pożytkiem byłoby, gdyby młoda instruktorka poprowadziła obóz dając przykład, jak należy prowadzić, a pionierce powierzyć odpowiedzialną funkcję np. oboznej. Byłoby to z korzyścią dla obu stron.

JANKA BETKOWSKA, hm.




24-ta ŚWIATOWA KONFERENCJA SKAUTEK

/Patrz Węzełek Nr. 114, str. 15/

A jednak odpowiedź nadeszła. Przewodnicząca Światowego Biura Skautek, Lady Price /Australijka/ przysłała do drużyny Danki Andersz, naszej Komisarki Zagranicznej list, w którym podziękowała za telegram i zawiadomiła, że nasz telegram był wywieszony na tablicy ogłoszeń, żeby wszyscy mogli go przeczytać.

Nową przewodniczącą została wybrana dr. Helen Laird /szkotka/.

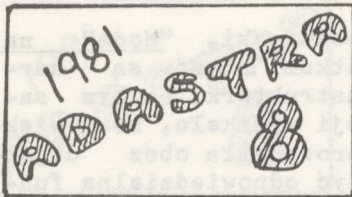


prenumerata 

wynosi :

w Anglii	- £. 3.50
w Europie	- 28.00fr.fr.
poza Europę-lotniczą	- \$ 8.50
" " poczta zwykła	- \$ 7.50

Czeki należy wystawiać na: Polish Girl Guides Association.



skrzaty

Jechałam na Konferencję do Stella z wielką treścią. Tyle mądrych głów już myślało i pisało o skrzatach na obu kontynentach, a mnie przypadła rola mówienia o tej nowo zatwierdzonej gałęzi naszej organizacji - "SKRZATY". Basia jednak obiecała, że pomoże i przygotowuje podstawę do dyskusji, bo bardzo zapaliła się książką Marii Konopnickiej "O krasnoludkach i Sierotce Marysi" na nowo, gdy jej przypomniałam urywki o skrzatach.

Reasumując temat chcieliśmy na wstępie stwierdzić, że Wydział Zuchów w G-ce w zupełności ocenia wielki wkład Chorągwi Amerykańskiej i Kanadyjskiej w zapoczątkowaniu Skrzatów i wypracowaniu podstawowych wytycznych pracy, które podane są w książeczce "Co" dla drużynowych zuchów w Ameryce i w podobnej książeczce "Skrzaty" dla użytku drużynowych w Kanadzie. Obydwie książeczki są podobne w ogólnych zasadach ale są też małe różnice, jeżeli chodzi o mundur, wiek przyjmowania do gromady i wiek drużynowych. Na terenie Chorągwi Wielkobrytyjskiej też powstała gromada. Korzystając z obu książeczek zaczęła drużynowa wypracowywać program.

Stało się jasne dla instruktorek Wydziału Zuchowego, że sprawa jest pilna i że trzeba wytyczne uzgodnić i wypracować jednolite formy pracy dla całej Organizacji rozsianej w świecie. Wydział Zuchowy G-ki przedstawił projekt ogólnych wskazówek i wymagań organizacyjnych dla Skrzatów na Konferencji Harcererek w czasie Rady Naczelnej w październiku 1980 prosząc o uwagi z terenów. Dostałyśmy po roku tylko uwagi z Ameryki i Londynu.

Gdy siadaliśmy znowu, aby szerzej rozpracować wytyczne do dyskusji na Konferencji w Stella w sierpniu, stwierdziłyśmy, że trzeba sięgnąć do samego pochodzenia i znaczenia słowa "Skrzat".

Co to jest "Skrzat"? W słownictwie polskim zachowała się ta nazwa do dziś na określenie małego, żywego dziecka - "taki sobie mały skrzat" - mówi się. Ale rodowód słowa jest bardzo stary, prawdopodobnie starosłowiański. Według Marii Konopnickiej, Skrzaty albo Bożęta były po prostu przodkami Krasnoludków.

Sięgnijmy więc do książki Marii Konopnickiej "O Krasnoludkach i o Sierotce Marysi". Po paru rozdziałach sprawa staje się jasna czym Skrzaty



były w czasach słowiańskich i czym nasze obecne "Skrzaty" być powinny i jaka ma być metoda skrzatowa. Posłuchamy więc co ustami Koszałka Opałka mówi na ten temat Maria Konopnicka:

- "Dawniej nie nazywali my się Krasnoludki, ale Bożęta. Nie mieszkali my też pod ziemią, pod korzeniami drzew starych, jako mieszkamy teraz, ale po wsiach, w chatach, razem z ludźmi. Panował wtedy Lech, który ufundował miasto Gniezno. Domostw i dobytku pilnowały Bożęta, które też i "Skrzatami" dla ich małości zwano.

"Każda chata ma swego Skrzata" - mawiał lud, a nam też dobrze było i wesoło, bo my przy wszelkiej robocie pomagali. Jak nie gospodarz to gospodyni pamiętała o nas. Zawsze na brzeżku ławy były kruszyny chleba i twarogu, zawsze w kubku trochę miodu lub mleka. Szła gospodyni do pracy w polu - a my smyrk spod zapiecka, smyrk spod ławy, smyrk spod malowanej skrzyni! Nuż w izbie gospodarzyć, dzieciom prawić, chłopcom koniki strugać, dziewczuszkom warkoczyki splatać. Błony w okienkach przecierać, słońko przez nie do chaty puszczać, tą złotą jasność po kątach roznosić. Pracy naprawdę było dość."

Tak więc Skrzat był dobry i wszystkim pomagał. W drobnych rzeczach, ale wszędzie pomagał gdzie mógł. Ten element bardzo słusznie znalazł się u podstaw wychowania Skrzatowego Ameryki i Kanady. Jest to naturalny instynkt dziecka w tym wieku.

Jest tam także element tajemnicy. Bożęta - Skrzaty są niewidzialne, działają po cichu, najczęściej kiedy nikt nie widzi. W nagrodę znajdują niespodzianki. Znow są tu duże możliwości wychowawcze.

Terenem legendarnych skrzatów była chata, czyli dom i całe jego gospodarstwo łącznie ze zwierzętami i ogrodem.

Podobnie też krąg zainteresowań dziecka w tym wieku to jego najbliższe otoczenie - a więc własny dom, rodzina, ogród, ale także sala na zbiórce a w czasie wakacji las i pola.

Konopnicka pisze, jak z nadejściem chrześcijaństwa Skrzaty wyniosły się z chat do lasów, w Karpaty pilnować podziemnych skarbów. A że zimniej tam było, sprawiły sobie kaptury, głównie czerwone (kрасne) żeby je lepiej widać było i stąd też zwano je odtąd Krasnoludkami.

Takie więc są krasnoludki czyli Skrzaty polskie, a nie zielone i "uszate" jak kanadyjskie czy angielskie elfy. Słyną natomiast z tego, że mają wielkie nosy i często kichają (od razu nasuwa się okrzyk skrzatowy A-psik). A więc element legendy - i to legendy polskiej. Bajki i legendy o Skrzatach, Krasnoludkach, Piaście oparte na książce Konopnickiej powinny być częścią programów zbiórek. Skrzaty na wzór Koszałka Opałka powinny szukać wiosny w lokalnym parku czy na wycieczce.

Od Krasnoludków można też przyjąć obrzędy np. drużynowa staje się królem Błystkiem, sala zbiórkowa Kryształową, Grotą itp.

Potrzebna jest nam bardzo książeczka o Skrzatach, która by rozszerzyła to co już było napisane i miała także zbiór gier, piosenek, obrzędów i przykładów ziórek.

Zanim jednak taka książeczka powstanie trzeba uzgodnić podstawowe rzeczy.

Tu zaczęła się dyskusja bardzo ożywiona, często długa, ale wreszcie Konferencja ustaliła następujące rzeczy:

1. Wiek Skrzatów - od 4 do 7 lat.

2. Prawo Skrzatów brzmi: -

- I. Skrzat jest dobry.
- II. Skrzat modli się po polsku.
- III. Skrzat mówi po polsku.

3. Mundurki: a) biała bluzeczka,
b) fartuszek (czyli sukienka bez rękawów) z wycięciem, koloru gromady zuchów tego samego terenu,
c) beret koloru gromady z pomponem,
d) białe skarpetki,
e) półbuciki.

Tak jak Kanada, wyszliśmy z założenia, że Skrzaty powinny się różnić od Zuchów i cenić sobie otrzymanie mundurka zuchowego przy przechodzeniu do gromady.

4. Grzybki: 1. Muchomorek.
2. Rydz.
3. Borowik.

Tu dodałyśmy Rydz jako szczebel drugi.

Te trzy szczeble wyrobienia Skrzatowego będą odpowiadały trzyletniemu pobyтови w gromadzie. Na końcu każdego roku Skrzat może zdobyć jeden Grzybek.

Proponowane wymagania na każdy Grzybek podaje poniżej:

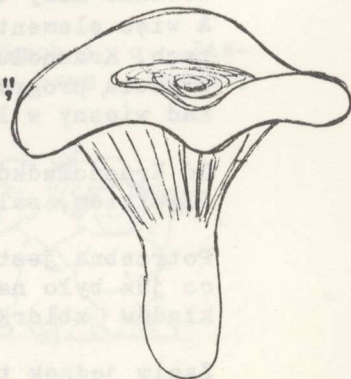
Muchomorek - otrzymuje Skrzat, który:

- a) należał do gromadki przez rok,
- b) mówi z drużynową "Aniele Boży",
- c) jest grzeczny na zbiórce i w domu,
- d) stara się pomagać mamusi i tatusiowi,
- e) umie zrobić białą czerwoną chorągiewkę i wie jaki jest hymn polski
- f) umie się bawić w 2 zabawy ze śpiewem,
- g) opiekuje się ptaszkami w zimie.



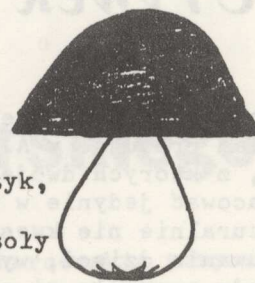
Rydz - otrzymuje Skrzat, który:

- a) należał do gromadki przez 2 lata,
- b) mówi z drużynową "Ojciec Nasz", a sam "Aniele Boży",
- c) zna wiersz "Kto ty jesteś" i zaśpiewa z pomocą drużynowej hymn polski,
- d) pomaga chętnie w domu i na zbiórce,
- e) zna Prawo Skrzatów,
- f) śpiewa hymn Skrzatów,
- g) opowie jedno opowiadanie o Skrzatach,
- h) opiekuje się zwierzątkiem,
- i) zna nazwę swojej gromadki.



Borowik - otrzymuje Skrzat, który:

- a) należał do gromadki przez 3 lata,
- b) mówi sam 3 modlitwy po polsku,
- c) wie, że Orzeł Biały jest godłem Polski i umie zaśpiewać hymn polski,
- d) robi częste, tajemnicze, dobre uczynki,
- e) powie prawo Skrzatów,
- f) zaśpiewa samodzielnie 2 piosenki i powie wierszyk,
- g) narysuje obrazek do kroniki,
- h) umie bawić się zgodnie, jest uśmiechnięty i wesoly
- i) hoduje roślinkę,
- j) opowie ulubione opowiadanie o Skrzatach z Marii Konopnickiej "O Krasnoludkach i Sierotce Marysi".



5. Gromadki: powinny być mieszane, ale nie muszą.
6. Drużynowe Skrzatów - mogą być młode, ale wtedy powinna być opiekunka.
7. Ubezpieczenie Skrzatów to sprawa poważna i pilna do załatwienia na każdym terenie.

Następujące sprawy nie zostały ustalone przez Konferencję ponieważ za mało było czasu, aby roztropnie uzgodnić. Prosimy więc o jak najszybsze wypowiedzi przemyślane tak, aby łączyły się w całość, oparte na powyższych rozważaniach o istocie Skrzatów.

Pozdrowienie i Ukłon. Wysunięto nstp. propozycje:

- a) Serduszko czułe - rączka na sercu - projekt z U.S.A.
- b) Serduszko dajemy - rączka na sercu następnie wyciągnięta ku innej osobie w geście dawania - niesienia.
- c) Czyń dobrze - jak wyżej .

Sprawności Skrzatowe.

Jesteśmy zdania by nie używać słowa sprawności aby to było nowością dla Skrzata kiedy przejdzie do Zuchów.

Wysunęliśmy nstp. propozycje po bardzo ożywionej dyskusji:

- a) Guziczek.
- b) Znaczek.
- c) Kapturek.
- d) Kółko.
- e) Kropeczka.

Oznaka Skrzatów

Czerwone serduszko z białym napisem SKRZAT w półkolu (z filcu na agrafce).



Bardzo prosimy o Wasze pomysły i opinie aby można jak najszybciej zatwierdzić powyższe wytyczne regulaminowe.

KRYSLA SWAGRZAK, hm.

Urywek wspomnień – rok 1944 na Pawiaku

Czasu dużo na myślenie. Robię rachunek sumienia, czy słusznie postępowałam pracując w A.K. i narażając dzieci na ewentualne sieroctwo, dzieci, z których dwoje jest jeszcze naprawdę małych. Może byłoby słuszniej pracować jedynie w poradniach i nie mieszać się do walki z okupantem? Naturalnie nie kwestionuję, że najważniejszym obowiązkiem matki jest wychowanie dzieci, wychowanie w znaczeniu urobienia charakteru, zasad..... Wtedy przyszła mi na myśl reguła, którą uznawałam przez całe życie, że wychowuje żywy przykład, a nie wpajane nauki. Dziecko jest obserwatorem może lepszym niż dorośli, widzi i przyswaja sobie wszystko. A więc brak udziału w walce przeciw najeźdźcy, który nie uznaje godności i wolności ludzkiej jest nie do pomyslenia, bo wtedy trudno byłoby powiedzieć dzieciom, że poszanowanie godności w każdym człowieku i wolności osobistej jest najważniejsze w życiu; dziecko widzi przecież na każdym kroku, że najeźdźca łamie te zasady, a czyż samemu można ulegać bez żadnego sprzeciwu, bez żadnej walki? Jednym słowem, dochodzę do przekonania, że brak udziału w walce byłby nie do pomyslenia, że obowiązkiem moim nie tylko jako Polki, ale i jako Matki, która ma wychowywać swe dzieci było i jest branie czynnego udziału w walce o poszanowanie wolności i godności ludzkiej.... Od tej chwili nie ma we mnie żadnej rozterki, tylko spokój spełnionego obowiązku, który godzi się łatwo z myślą, iż życie może się skończyć lada chwila.

Codzien coraz więcej towarzyszek niedoli idzie wczesnym rankiem, wywołanych przez Gestapo, idzie i nie wraca... Mówimy między sobą - dziś znowu rozstrzelano trzydzieści kilka kobiet z samej "Serbii" (oddział kobiety Pawiaka), a iluż mężczyzn z głównego oddziału? Nikt dokładnie nie wie. Z naszej celi co dzień wychodzi o swicie jedna, dwie, czasem trzy.. W chwili, gdy około 5-ej rano otwierają się drzwi i widzimy ukazującego się z listą w ręku gestapowca, każda z nas pyta się w duchu, czy nie usłyszy swego nazwiska wyczytanego z ponurej listy, a potem patrzy ze smutkiem na wychodzące towarzyszki, których już nie zobaczy, które pozosta - wiają, dzieci, mężów, rodziców, braci. Ileż tragedii ludzkich na codzien! Gdy drzwi zamykają się za odchodzącą towarzyszką wszystkie klękamy i odmawiamy litanie za konających. A potem przychodzi długi więzienny dzień przerywany czasem jakimś ciekawym opowiadaniem, czasem odśpiewaniem jednej z naszych żołnierskich piosenek, dawniejszych lub teraźniejszych: "Wojenka, wojenka", "Marsz Mokotowa", "Czerwone Maki" (ale nie te spod Monte Cassino - jeszcze jej nie znamy), tylko tej o ukzańskich mundurach z poprzedniej wojny.... Gdy przebrzmi piosenka, myśli znowu biegną w dal.

Przypominam sobie jak w 1918 roku zerwaliśmy się do obrony kraju, my młodzi studenci, uczniowie, członkowie różnych organizacji i uderzyło mnie, że stosunkowo mało było wśród nas młodzieży wiejskiej, znacznie więcej młodzieży robotniczej, natomiast byli też wśród nas nasi rodacy z Ameryki czy z Francji, których ojcowie, nieraz dziadkowie, wiele lat temu wyemigrowali z kraju.

A w 1939 roku? naprawdę cały Naród stanął do walki, nie tylko młodzież, dorośli, chłopci, robotnicy, ziemianie, duchowieństwo, profesorzy, wszyscy, ba, nawet dzieci, wszyscy byli gotowi bić się o swój kraj, o swoją Wolność.

dr. MARIA ZALESKA

ECHO z PODHAŁA

nowojorskiego

Wystarczy jedno słowo: Chęć.
Może dwa słowa: Chęć służyć. Do tego sprowadza się harcerskie przyrzeczenie.

Dwie dorosłe harcerki złożyły przyrzeczenie podczas rady hufca Podhale w Nowym Yorku 18 października. Najwięcej mówiłyśmy o Skrzatach, o Zuchach; nie mamy wędrowniczek, zespoły harcerek nie są ani silne, ani liczne, ani "klasyczne" - tzn. - drużyna złożona z paru zastępów w "możliwym" do opanowania promieniu. Ale ciągle trzymamy się, żyjemy, już prawie 30 lat, mamy szczerą wolę służyć całym życiem. I dziś znowu, z dłonią na pięknym sztandarze "Hufiec Harcerek Podhale w Nowym Yorku", ustępująca hufcowa phm. Gabriela Backel przyjęła zobowiązanie służby. Dwa tuziny obecnych - matki i babki zuchów i Skrzatów - wspomniały swoje przyrzeczenia - w Spale 1935, w Teheranie, w Niemczech, w Afryce, w Szkocji, w Bantam Conn., tu w Brooklynie...

Wybrałyśmy nową hufcowa, - młodzieńką Malinę Kozłowską, z New Jersey, w Wellsley College koło Bostonu. Jak świat światem, najstarsi ludzie nie pamiętają - dwie harcerki przyjęły kandydaturę i musiałyśmy głosować! Bardzo to było przyjemne, w odróżnieniu od "ubłagiwania" - "weź hufiec" co nieraz się zdarzało.

Na dole w Domu Narodowym odbywała się zabawa i dzięki prawdziwym "przyjaciółkom" KPH, sprzedano się kilkadziesiąt kalendarzy 1982.

Rozjeżdżaliśmy się w ulewnym deszczu. Z Greenpoint Brooklyn, długie godziny jazdy do Hartford, New Britain, przez New Jersey do Pensylwanii, na lotnisko Newark i samolotem do Bostonu, do Hempstead na "długiej Wyspie" - Long Island - gdzie w maju 1968 poświęcałyśmy nasz sztandar hufca Podhale. Napis: "Nowym Yorku" oznacza praktycznie: "w U.S.A. nad Atlantykiem", gdzie śpiewamy "Hej regle nasze regle" i plany snujemy aby ten Atlantyk przeskoczyć na zlot w Belgii w sierpniu 1982.

Ewa Gieratowa



POMNIK Olgi i Andrzeja MAŁKOWSKICH

Gdy 15.1.1979 r. zmarła w Zakopanym druhna Olga Małkowska, pomimo starań i próśb, ówczesne władze miasta Zakopanego i Województwa Nowosądeckiego nie zgodziły się na pochowanie ś.p. Olgi na Starym Cmentarzu. Pochowano ją zatem na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej.

Od wiosny, zaczęli starzy przyjaciele - druhnzy i druhowie - myśleć o trwałym nagrobku, który byłby zarazem symbolicznym grobem Andrzeja Małkowskiego. Fundusz stanowiły składki rodziny i dawnych harcerek i harcerzy. Różne były trudności.

Ostatecznie, za wstawiennictwem Księdza Franciszka Kardynała Macharskiego uzyskano pięknie eksponowane miejsce na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej - obok pomnika Legionistów i grobu Generała Galica.

Prochy ś.p. Olgi Małkowskiej przeniesiono na nowe miejsce 3 października. Świadcami byli: z ramienia d. Organizacji Harcerek hm. Irena Hoffman Marszałkowa, ze strony harcerzy hm. Lesław Dall.

Dzień 24 października 1981 roku wyznaczono na uroczyste poświęcenie pomnika, na którym umieszczono napis:

TWÓRCOM POLSKIEGO HARCERSTWA

ANDRZEJ MAŁKOWSKI
31.X.1888 - 16.1.1919

OLGA MAŁKOWSKA
1.IX.1888 - 15.1.1979

Oto, wyjątek z listu hm. M. uczestniczki tej uroczystości:

....Byłam w Zakopanem, tak jak planowałam. Niespodziankę uczyniła nam przyroda, bo po pięknym jesiennym dniu w Zakopanem sypnęło śniegiem, tak, że podczas pobytu w kościele na Mszy św. zadymka szalała i zatrzymała nas wszystkich w kościele. To też w kościele odbyły się wszystkie przemówienia, a tylko złożenie wieńców licznych i kwiatów pod pomnikiem odbyło się na cmentarzu. Uroczystość była wspaniała: obecnych było 17 sztandarów - reprezentanci ze wszystkich dawnych Chorągwi - nie brakło Wilna, Lwowa i Wołynia. Ksiądz z Kanady, który wziął także w tym udział, w imieniu Harcerstwa poza granicami Kraju pięknie przemówił. A więc jest symbol ciągłości pracy z zaznaczeniem korzeni pięknego wychowawczego ruchu młodzieży. Trzeba przyznać, że doszło do urzeczywistnienia tego dzięki energii i niezwykłej wytrwałości Zośki Flo, która ogromnie dużo włożyła inwencji w przygotowaniu tego wszystkiego.

Twórcą pomnika jest p. Henryk Burzec zakopiański artysta rzeźbiarz, dawny harcerz z Polesia, z drużyny wodnej. Tak on objaśnia symbolikę pomnika: Na pierwszym planie widoczne są dwa krzyże symbolizujące dwa życia. Jeden z nich ukazuje życie Olgi, drugi, załamany na końcu - życie jej męża. Zagięcie tego krzyża ma trochę dziwną genezę. Jak promienie załamują

się dotykając powierzchni wody, tak też życie Andrzeja Małkowskiego miało swój tragiczny koniec. Dwa krzyże - dwa życia złączone są krzyżem harcerskim - wspólną ideą. Ten surowy element z prawej strony pomnika może być różnie zinterpretowany. Może przedstawiać skałę, gdyż Małkowscy kochali Tatry, lub falę w której stracił życie Andrzej. Interpretacja zależy od odbiorcy. Pomnik cały wyrastać będzie z zieleni, a obok stać będzie wykuty z granitu znicz.



Czekamy na obiecaną fotografię Pomnika.

Narazie podajemy rysunek według

"CZUJ DUCH"

z dnia 24.10.81
wydawanego przez
KIHAM Zakopane.

Na apel o wpłaty na koszt pomnika ostatnio nadeszli:

Druh Stanisław Rychter, hm. - 5 dol.

Druh Stanisław Krotkiewski - 100 fr.fr.

ZAKOPIAŃSKIE ZADUSZKI 1981.

"Dziwnym zbiegiem okoliczności czy wiedziony palcem Najwyższego stanął jeszcze jeden okazały pomnik tuż przy legionowym na naszym cmentarzu". Takimi mniej więcej słowy obwieścił Polakom proboszcz zakopiański Ks. Dziekan Curzydło postawienie wspaniałego sokołu ku czci pierwszych organizatorów Harcerstwa Polskiego, Andrzeja i Olgi Małkowskich.

Dlaczego historia dziwna ? - Otóż cały szereg różnych miejsc, bo i okazałych i może wygodniejszych z najrozmaitszych i różnych punktów widzenia jakoś właśnie dziwnie odpadł by w końcu pomnik stanął tam gdzie stoi - przytulony do pierwszego narodowego sanktuarium na tym zakopiańskim cmentarzu, do jego części poświęconej paru grobom Legionistów i wybitnym legionowym dowódcom złączonym historycznie z naszymi górami.

Przytoczone powyżej zdanie z kazania - przemówienia, jedno z wielu ku uczczeniu pamięci Małkowskich wygłoszone zostało w tegoroczne Zaduszki w czasie Mszy Sw. pod gołym niebem na cmentarzu dla tysięcy miejscowych i przyjezdnych Polaków zgromadzonych tutaj z okazji Zaduszek i uroczystego złożenia w Polskiej Ziemi na tymże właśnie cmentarzyku legionowym prochów Generała Mariana Żegoty Januszajtisa i jego małżonki Zofii, w prostej linii potomka innego wielkiego Polaka - Generała Henryka Dąbrowskiego. - I tu najciekawszy zbieg okoliczności czy może część tej samej Polskiej Historii ?

Przed pierwszą wojną światową w czasie powstawania polskich organizacji wojskowych, późniejszych składowych Legionów, kiedy młodzieńcy Januszajtis był m.inn. organizatorem i komendantem Drużyn Strzeleckich, formowanych we Lwowie, nie kto inny jak właśnie Andrzej Małkowski adiutantował mu wtedy w tym niezmiernie trudnym ale i pełnym wiary i nadziei okresie.

Inicjatywa stworzenia Harcerstwa Polskiego wyszła z tych pierwszych załączków późniejszej armii polskiej, wyszła z ukochanego Lwowa, od Bagińskiego, Januszajtisa czy Neugebauera, którą Małkowsky tak wspaniale wprowadzili w życie.

Zaduszki 1981 były w Zakopanem nie tylko tradycyjnym świętem oddania hołdu naszym zmarłym, one stały się spontanicznym religijnym i patriotycznym wyzwaniem rzuconym przez tysięczne rzesze Polaków wszelkiemu złu i wszelkiej nieprawości. Wzruszony był każdy z nas do głębi. Harcerskie zastępy chłopięce i dziewczęce wpatrzone i urzeczone niecodziennym widowiskiem i te na warcie przy obu pomnikach i dziesiątki zakonnic, kleru, ministrantów ze świecami w rękach - tysiące płomyków i równie roziskrzonych oczu i ta jednocześnie kompletna cisza mimo tylu zebranych przerywana słowami najpiękniejszego kazania jakie w życiu słyszałem, a zwróconego głównie do harcerstwa, do polskiej młodzieży o kontynuowanie wielkiego dzieła odbudowania prawej i prawdziwej Rzeczypospolitej, któremu to dziełu ci właśnie zmarli tak bez reszty i do końca życia służyli.

A potem słowa blisko 90cioletniego Gen. Boruty Spiechowicza byłego podkomendnego gen. Januszajtisa stojącego prosto i wyniośle w pełnym przedwojennym mundurze generalskim Dowódcy Dywizji Podhalańskiej grzmiące przez megafony prawdę, i nic tylko prawdę o Zmarłych, o ich życiu i okresie w jakim żyli vis a vis dzisiejszej rzeczywistości. Wołał Generał tak jak i poprzednik Proboszcz o miłość prawdziwego Polaka dla każdego bliźniego człowieka, co jest jedyną nadzieją na przetrwanie straszliwej nocy, by po niej nadszedł wieczny dzień. A dzień w te Zaduszki też był wyjątkowy, bo tylko ten jeden słoneczny, ciepły... nawet "Halny" zmarł w tym dniu górską ciszą.

I tak na cmentarzu zakopiańskim dwa głazy obok siebie stoją, dwa wyryte nazwiska Dowódcy i jego Adjutanta i dwie ich wierne małżonki, bojowniczkami o tę samą Sprawę. Czuwają na wiecznej warcie.

JERZY ŻEGOTA JANUSZAJTIS

INSTRUKTORKI

pisza



drukna Maria Zaleska, hm, Paryż, Francja przysłała kartkę z pozdrowieniami którą dostała z Krakowa.

W poprzednim Węzełku /Nr. 114, str. / podawaliśmy wiadomość, że w Krakowie miał się odbyć we wrześniu Złot z okazji 70-lecia Harcerstwa.



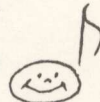
Dh.
 Maria Zaleska
 75 - 116 PARIS
 59 rue Boissière
FRANCE



20.09.81 Błonia Krakowskie

Harcerskie pozdrowienia z krajowego Jamboree w Krakowie

od 346 WHDA
„USMIECHY”



**Wesołych świąt
i
Szczęśliwego Nowego
Roku 1982
Życzy**



GLÓWNA

KWATERA

HARCEREK

Z

NACZELNICZKA

i WEZELEK

